VI

„Oh! piękniejszego będzie” zawołał i skinął
batutą a orkiestra uderzyła akord
przerwała Szczurowskiemu owa
pomyłkę, która w jego przekonaniu
wielkie na słuchaczach miała zrobić
wrażenie. Odtąd też artysta ten
póki je zaledwie układał, nie przekona-
wał nigdy granie dobrego znawcy
pomny że nieubłagany i surowy
Krupiński czuwa nad wszystkimi.
Oni nauczyli też Krzew artystów naszych
kłaniać się na scenie zakładała oklas-
kiem publiczności. Zwyczaj ten
już w 1809 pojawił się na naszej
scenie ale od ludzi starszych
Dobra sztuka w samym zawodzie
przyjęła mianem wstał Domu”
rzemiosło kawiarni w oddzierwanych

przez nią prowadzonego Kozmińskiego [?]
teatru narodowego silnie przeciw
temu sprzeciwiał się wypłaty przyjął [?].
Orkiestra wielkiego teatru odd[illegible]
na swoje przyjęcie [illegible] od
r. 1849 składała się z 83 osób wraz z
wiązek [?] dyrektorem p. N. Holfeld [?]
dokonał tej ważnej a koniecznej
reformy — Za czasów Kurpiń-
skiego jeszcze orkiestra nie przecho-
dziła wcale liczby 30 osób lecz ener-
gią i sprawną przy biegłości artys-
tów edukował Kurpiński i z wyższym
przez się wystawionym operom
podołać — przydzielając brakujące
instrumenta kwartetowi smyczko-
wemu. Mawiał on też często
„Z jednym tylko smyczkiem

kwartetem ale dobrym podejmowały się
się wykonać każdą, najtrudniejszą
operę". Do prób orkiestrowych z no-
wej jakiejś opery wtenczas dopiero
Skrzypiński przystępował gdy sprowa-
dzany i chory dobrze już na pamięć
znał gdyż umiał. W wypadkach
nadzwyczajnych dobierał artystów
miejscowych do składu pozostałej
orkiestry a bez których trudno było się
obejść dla wzmocnienia harmo-
nii najczęściej do waltorni
cello, triangla, werbla lub to-
tamburu. Takiemu artyście płaci-
ła dyrekcja teatru za wieczór 6
zł – otóż jeśli artysta taki z zadania
swego dobrze się wywiązał wówczas
Skrzypiński przechodził na scenę

sumę przeznaczoną do wypłaty
pisarzowi. Pan N.N. nie na swoje ale
na wspomnienie ... dzisiejszej zasługi"
a dyrektorzy teatru wypłacali w ten
sposób przez Korzeniowskiego oznaczone
kwoty. Będąc troskliwym o swą
rodzinę był równocześnie bardzo
wymagającym i kiedy błąd był
~~[illegible]~~ powodem ostrych wy-
mówek – Lecz że go powszechnie
szanowano że mu ufano i uzna-
tak samo przyjmowano jego nawet
szorstkie czasem uwagi z wdzięcz-
nością, bo wszyscy wiedzieli że to
dla dobra sztuki. Korzeniowski też
będąc przez lat 10 dyrektorem na-
szym z Chmieleńskim a przez lat
20 prawie samowładnym panem

w sferze swojego działania, przyzwyczajał
wszystkich do bezwarunkowego speł-
niania jego poleceń a stąd też
i jego charakter osobisty nabrał
pewnych cech cierpkości które na-
wet poza granicami teatru widocz-
nie się objawiały. Kurpiński
ożenił się w 1815 z utalentowaną
artystką dram. Karoliną Brzow-
ską zmarł zaś 18 Września 1857.
Z publicznych składek zebranych za
pośrednictwem Józefa Sikorskiego
redaktora Kroniki muzycz. stanął
w r. 1858 na Powązkach na grobie
Kurpińskiego pomnik.
W r. 1840 zaś zarząd nad operą i
szkołą śpiewu powierzył Kurpiński
następcy swemu Tomaszowi

Nideckiemu sam raz po kilkolet-niej pracy zapragnął wypoczynku. Lecz zaraz tylko opuścił ster opery polskiej, zaszły znaczne zmiany w jej losach. Szkoła założona prawie przez Kurpińskiego z dniem każdym upadała, dzisiaj już jest dobrowolnie istniejąca, co trwogą napełnia przyjaciół naszej sceny – bo skądże weźmie na przyszłość śpiewaków? Po śmierci Nideckiego przypadłej w r. 1852 Ignacy Dobrzyński obrany został Dyrektorem ale niestety krótko bo zaledwie rok pełnił on swe obowiązki. Obecnie p. Quattrini i Stanisław Moniuszko, pierwszy od lat kilkunastu drugi od 1858 są Dyrektorami opery naszej.

Generał Leytnant Abramowicz od 1843
jest prezesem dyrekcyi a p. S. Jasiński
niegdyś artysta dramatyczny pełni
obowiązki dyrektora teatrów.
Aż do r. 1829, jeden był tylko teatr
na którym artyści nasi wszelkie-
go rodzaju sztuki grali; o początku
zaś założenia ulubionego wśród teatru
Rozmaitości L. A. Dmuszewski
podaje szczegóły następujące:
W kwietniu 1829 kilku komparsów
i chórzystów z teatru warszawskiego,
którzy nigdy nie występowali na
scenę dobrawszy do siebie równie
biegłe i utalentowane artystki
uzyskali pozwolenie dawania
reprezentacyi w sali Towarzystwa
Dobroczynności pod warunkiem

że pewną część dochodów poj-
dziedna fundusz na ubogich. Nowość
ta bez przykładna dotąd, bo wielki
teatr miał w Warszawie wyłączny
przywilej widowisk dramatycznych
zwróciła uwagę publiczności a
osobliwość gry nowych artystów
zaczęła przyciągać widzów. Uży-
wam tego wyrazu osobliwość gdyż
przychodziliśmy po to by bawić się
zmiennością i niezręcznością gry
mniej artystycznemi udawaniem
roli. Kto gorzej kto grał z tych panów
tem więcej zyskiwał oklasków.
„Tak iż ze mnie osieł" wypadało mi
powiedzieć w roli swojej a publicz-
ność wołała: brawo! fora! fora!
i niekiedy musiałem dwa lub trzy

nazy powtarzać, że jestem tak
głupcem. Uważano mnie jakoś tra-
giczna heroina deklamowała scenę
z Atalii Racyna, gdyby ktoś chciał w
muzyku parodjować autora nie byłby
lepiej tego dokazał. Na takie naigra-
wanie się ze sztuki dramatycznej
nie mogli obojętnie patrzeć rodacy,
ni dyrektorowie teatru, Bairiaki i Dmu-
chowski. Pomyśleli przytem że ja-
kieś towarzystwo prowincjonalnych
aktorów może przybyć do Warszawy
i uzyskać pozwolenie na dawanie
widowisk w tej sali. Uznali więc
za stosowne zgodzić mnie tak to
pod własnem zwierzchnictwem
i nazwać go Teatrem rozmaitości
Było kilku młodych artystów i artystek

ze szkoły dram. i śpiewu którzy po
ukończeniu nauki tracili młodzień-
cze lata na oczekiwaniu przydzielenia
ról i nie mogli wedrzeć się do ze-
społów starszych. Toż samo można
powiedzieć o artystkach i śpiewacz-
kach. Całe to młode pokolenie ru-
szyło do teatrów kameralnych i za-
częło na nowo wystawiać komedyo-
operę i mniejsze komedyjki. Nad
wszelkie spodziewanie tak publicz-
ności jak i dyrektorów rozwinęły
się znakomite talenta którym
tylko stworzono pole do popisu.
Młodzi przecie wzięli się do pracy i pi-
sali komedye i utwory dramatycz-
ne dla tego teatru i takich to ma-
łych początków ~~sam~~ się rozwinął.

Inni kompozytorowie dram. w Polsce.

Do uzupełnienia dodać należy jeszcze tych którzy na polu muzyki dram. siły swych próbowali lub też wystąpić zamierzali. Najdawniejszym z nich jest Józef Damse ur. w r. 1788. Zawód swój sceniczny rozpoczął jako aktor 1814 przedstawiając pomniejsze role w operach dram. i komedyach lecz niezawodnie najkorzystniejszym było zaczęcie przez niego pracy muzyczne. Dwadzieścia sześć komedyo oper, 14 wodewilów prawie 30 melodramatów i 7 baletów świadczą o jego płodności. Niewszystko wprawdzie było jego wyłączną własnością, kopjował, nie mogąc sam z niczego wymyśleć motywów, brał pierwszy lepszy z innych kompozytorów, należy mu jednak oddać sprawiedliwość że w tym względzie

Dość smaku a razem i rzewności posia-
dał. Nawet mniejsze piosenki do wode-
wilów układane wielkie miały w
swoim czasie powodzenie. 1820 napi-
sał operetkę do słów Dmuszewskiego pod
tytułem „Klarynecik magnetyczny"
lecz po pierwszem przedstawieniu upadła.
Nieszczęsny w rok później Kompozytor
~~[illegible]~~ operę tłumaczoną z francuskiego
przez Kudlicza „Noclegi w zamku"
ale i ta po dwu przedstawieniach upadła.
1823 napisał znów operę do przez się
z niemieckiego tłumaczonej treści p. t.
„Kłódka" lecz i utwór ten upadł. W 3
lata później dobrawszy sobie do pomocy
Stefaniego który wraz z nim do treści
przez Grabowskiego z francuskiego tłuma-
czonej „Dawne czasy" operę i

ta po pierwszem razu przedstawieniu upadła.
Nieszczęśliwe owoce tego usiłowania zabra-
ły mi na długo ochotę do komponowania
opery. Rozważając przez czas dłuższy powo-
dy swojego nieszczęścia doszedłem wreszcie
do wniosku iż ponieważ jego oryginalne
pomysły nie należą na scenach korzystne-
go wrażenia a efekta którymi się w
melodramatach komedyo operach i bale-
tach posługiwać zawsze dobrze być przy-
jęte, więc wypłynie z całego na-
tchnienia zaczerpnąć materyału do
opery, jakby dodającego w czasie występowie
postanowił. Myśl ta nie dała mi spo-
czynku. Szczęściem od Stanisława
Bogusławskiego (syna) otrzymałem ca-
łe małe libretto na tle jednego roman-
su Walter Scotta który do niego muzykę

Dnia 1 Czerwca 1848 wystawił operę
„Kontrabandziści". Było tam kilka
ustępów szczególniej i starannie opra-
cowanych, lecz kiedy tenże w ogóle
należycie melodji wierzyć nie chciał
tak silnie było przeciw Damsemu u-
przedzenie. Opera ta przedstawiona
była 3 razy. Damse † 15 Grudnia
1852 we wsi Rudno pod Warszawą
w majętności swojej córki Teresy
znakomitej niegdyś artystki dram.
Drugi z kolei

Franciszek Mirecki rodem z Kra-
kowa. Oddał się wcześnie muzyce
1814 udał do Wiednia uczył go tam
Hummel. W 2 lata później udał się
do Wenecji przewodził stałym
włoskich dram. kompozytorów

w szczególności zaś do śpiewu. Stąd następ-
nie udał się do Medyolanu jako nauczyciel
muzyki. Wydał kompozycye tam i w Londynie
przychylnie przyjęte. 20 Maja 1822 wy-
stawił w Warszawie operę Dość dobrze
przyjętą ze słowami Dyonizego Kniaź-
nina „Cyganie" Następnie dla Kra-
kowa skomponował drugą do tekstu
Aleksandra Fredry „Nocleg w Apen-
ninach" lecz ta nigdy u nas przed-
stawiona nie była. Utwór ten pisany
w stylu włoskim nieodznaczający
się oryginalnością wydał Mirecki
około 1845 z tekstem włoskim i pol-
skim w Medyolanie. 1838 zawez-
wany przez krakowski senat na
dyrektora szkoły śpiewu, i zajmując
się gorliwie swemi nowemi obowiąza-

kami. Prócz tych oper napisał szereg dla teatru w Genui operę „Ewandro in Pergamo" przedstawioną z powodzeniem 1824 dla teatru Saint Charles w Lizbonie gdzie od 1826 był ~~Dyrek.~~ pewien czas dyrektorem orkiestry skomponował „I Due Forzati" która następnie 1831 we Florencji przedstawioną wreszcie

Józef Stefani najmłodszy syn twórcy Krak. i Górali urodz. w Warszawie 16 kwietnia 1800 pobierał nauki u XX. Pijarów w kolegium zawodowym. rozpoczął w [illegible] [illegible] występując w chórach na scenie teatru. Zkąd później przeszedł do orkiestry grając kolejno na kotłach, altówce i kontrabasie

Z utworzeniem Konserwatoryum w Stefani
uczęszczał na kurs kompozycyi wykła-
dany przez Elsnera. Jego zdolności nie
uszły baczności nauczyciela już w pierw-
szym roku mieć sobie zadaną do kom-
ponowania aryę „do Nadziei” z towa-
rzyszeniem orkiestry, która była odśpie-
wana przez jego siostrę Eleonorę. W
trzecim roku napisał także na popis
Duet na dwa ~~spo~~ soprany z chórem
i orkiestrą wykonany przez siostrę i
pannę Witkowską uczennicę kon-
serwatoryum. Gdy zawakowała posada
dyrygującego muzyką w balecie dano
ją Stefaniemu, jako najzdolniejsze-
mu ze wszystkich kompetentów.
Układając rozmaite do tańców wstępy
nie zapomniał o muzyce dramatycznej

Dnia 15 Marca 1829 wystawił operę w dwu aktach pt. Lekcja botaniki, słowa tłumaczone z francuskiego przez Szymanowskiego. Opera ta była raz tylko przedstawiona. Zrażony niepowodzeniem i trudnościami jakie zwykle młodzi kompozytorowie spotykają poświęcił się od tej doby zupełnie baletom układając do nich muzykę i do melodramatów jakto: Piast, Dwaj więźniowie, Żyd wieczny tułacz, Kobieta z kamienia, [illegible] komedyo oper. R. 1856 napisał operetkę „Piorun" tłumaczona z francuskiego przez Halperta i przedstawiona 3 razy w teatrze Rozmaitości.

Józef Borowski 1830 24 lista„.

Jadna wystawiła operę z tekstem ~~Dmus~~ Dmuszewskiego „Hrabia Wieśliński" nie miała powodzenia.

Stanisław Moniuszko skomponował do słów Oskara Milowskiego operetkę „Loterja" [wystawiona 12 Września 1846] lecz nie cieszyła się długiem powodzeniem: dopiero 1 Stycznia 1858 opera w 4 akt. Halka stanowi epokę w dziejach naszej sztuki muz. dram.

Oskar Kolberg znany zbieracz pieśni ludowych napisał do słów osnutych na tle gminnem przez T. Lenartowicza i Bilke innych operetkę i także „Król pasterzy" wystawiona po raz pierwszy 2 Marca 1859.

Oto wszystko co u nas przez lat 80 wyliczając 1778 zrobiono.

Kamieński, Wejnert, Jan Stefani
Elsner i Kurpiński przyczynili się
głównie do rozwinięcia u nas sztu-
ki dramat. muz. Kamieńskiemu na-
leży pierwszeństwo i choć jego
utwory nie posiadają wyjątkowej artyst.
wartości mimo to jego „Nędza uszcz-
ęśliwiona" jako pierwsza opera
polska jest epokową. Stefani
obdarzył nas „Krakowiakami i Górale"
utworem na tle czysto narodowym
Elsner zajmył się rozkrzewia-
niem oświaty muz. i liczne pra-
ce poważne dram. On pierwszy
u nas założył szkółkę [illegible] [illegible]
a później wyższą szkółkę, z której
liczne grono [illegible] w której czy nie
umieli czy nie mogli dojrzeć ~~an~~

Kamieński, Wojnar i Stefani. Wreszcie Kurpińskiemu należy się od potomności wdzięczność za liczne wysokiej dram- matyczne dzieła. Są one dowodem zas pracy talentu i pracy bez ustawania się. Co obejść bez nauki można sobie dać radę i nawet na znakomitego kompozytora się wykształcić. Kurpiński nie miał żadnego nauczyciela, i jego przewod- nikami byli Haydn i Mozart na ich utworach tych mistrzów. Elsner wykształcony w Niemczech więcej umiał nauki od Kurpińskiego, lecz Kurpiński miał więcej twórczego talentu. Jeśli kombinacyjność i ośl. akcja „Zakietko" wyższa jest od podobnych mu utworów w Dramatach „Pałacu Lucypera" to Dawid

że Elsner był biegłejszym w technice
za to Karpiński ma więcej dziecięcego;
uczuciowo gdzie melodię lub kolory.
tam idzie o wyrażenie uczuć dram.
Elsner pomimo nauki walcząc prze-
był prawie 10 z Karpińskim w ustęp-
nim wreszcie pola ponosząc się
wytężeniem wykonawców i młodzieży
i muzyce kościelnej.
Sposób układania libretta do muzyki
jest dwojaki: albo pisze się całą do
muzyki jak to przyjęte jest np. we
Włoszech i Wielkiej operze paryskiej
przeplatając ważniejsze ustępy
śpiewanemi recytatywami albo
muzykę przeplatają dyalogi czy-
li proza co zwykle ma miejsce
w operach komicznych francuskich.

Prozie albo recitatiwom powierzana się akcja dramatu, muzyce zaś wyrażenie wspólnie z nim ponosząca; z tym atoli względem ~~[illegible]~~ by one przedzielane były duetami, tercetami, recitatiwami, chórami albo innymi wymagającemi większej zbiorowości występami, a to dla zachowania rozmaitości. __Finały__ jako główne obrazy wciągające w siebie wiele nader charakterystyki tudzież związujące lub rozwiązujące węzły dramatycznej powinny się mieścić na końcu aktów.

__Śpiew syllabiczny__ jest taki gdzie na każdą nutę przypada syllaba np. w recitatiwach.

__Śpiew mellizmatyczny__ ten

w którym więcej nad bierze się na
jedną sylabę np. aryje romanse
dumki itp.
U nas niema jeszcze szkoły ani Ukr
ani [illegible] co więcej i w ważnej
sfery dramatu nie sformułowali
ortotoczenie styl romansowego.
Stefani przekazał nam wzór ludowego
stosu. W pięknej klimatyczne, obyczaje
wychowanie wszystko to naraz
wciąż wrzy jest w zacisku się zobaczy
logiczności

Wilno 1858

Teka Wileńska Numer czwarty. 1858
Wspomnienia z dziedziny sztuk pięknych
na Litwie r. 1857 przez J. Łoskarzysa.
str. 307. Wilno posiada mistrzów muzy-
ki, którzy na wdzięczność mnogich
rodzin zasłużyli a to panowie
Detrom, Lewkowicz, Mickiewicz
(niedawno zmarły) Nowicki, Do-
brzyński i inni. Jako wykonaw-
ców muzyki jest znany w Wilnie
fortepianistka z wielkiemi zdolnościa-
mi panna Róża Trachtenberg uczen-
nica Marksa, Kulaka i innych arty-
stów berlińskich. Po wystąpieniu
jej w Berlinie w salach tamtejszego
Tow. filharmonicznego r. 1852
ówczesna gazeta muz. Echo niesz-
czędząc pochwał dla artystki za

Delikatność gry i energia oraz bie-
głość i rzadka zdolność głębokiego przy-
mowania tak wzniosłych kompozytorów
jak Talberg, Mendelsohn, Beetho-
ven, Weber, nazywa ją ~~gwiazda~~
„nową gwiazdą na horyzoncie mu-
zycznego świata”.
pana Wasowskiego fortepianisty,
pianisty, p. Łopatyńskiego
skrzypka i p. Teofila Borowczyka.
Pan Miładowski autor muzy-
ki koronnej a z tak pięknym pod-
czas obchodu uroczystości Śt Cecylii
Dziś zamianowany licza na lamiesz
z niczem nowem nie wystąpił przyje
Ignacy Żalewski wydał kilka drob-
nych utworów śpiewników i polek
ale to są próby z których trudno

poszczycić o ile talentu. Zapowiadana opera p. Nowickiego, kompozytora, ma też kilku małych rzeczy nie dygrana jeszcze.

Notatki z podróży muzyk. po Niemczech odbytej 1844 przez Wiktora Każyńskiego Petersburg 1845.

Lipiński mówił mi w Dreźnie: Nie rozumiem dla czego Bellini używał podwójnej orkiestry? chyba że dla hałasu i strachu, bo do takiego akompanamentu jak u niego nie tylko podwójnej lecz nawet żadnej nie potrzeba — pamiętam Sonnambulę przy gitarze jednej odegraną. Zawarte są tu bardzo ciekawe opisy niemieckich muzykalności i zwyczajów osobistych autora.

28. № bibl. oss. 61998.

Apolinary Kątski (na pamiątkę pobytu jego w Wilnie) przez Jana ze Śliwina (Kirkor A.H.) Wilno u Józefa Zawadzkiego 1852.

Muzyko! tyś nad wszystkie wyższa talizmany,
Bo twój język i niebiany,
Świat i ludzie rozumieją;
Choć nam ziemskość głos twój gromy,
Ty na strun nasz nowej drogi,
Grasz miłością i nadzieją.

Julian Korsak.

NB. Znakomity rosyjski pisarz Tadeusz Bułharyn wydał w roku bieżącym krótką ale ślicznie napisaną broszurę o Apolinarym Kątskim. Z tej to broszury jako również z wielu pism czasowych utworzyliśmy niniejszy artykuł z dodaniem wrażeń jakie na nas sprawił w czasie pobytu swojego w Wilnie.

Apolinary Kątski. baron Brochwicz urodz. w Poznaniu 2 lipca 1826 z Grzegorza i Anny z Różyckich. Dzieckiem jeszcze zachwycał on nie jednego w mistrzowo. Ojciec jego amator artysta spostrzegając w dzieciach swych nadzwyczajne muzyczne zdolności osiadł w Wiedniu. Tu Apolinary dał się po raz pierwszy słyszeć publicznie. Dzieckiem jeszcze występował na dworze w Petersburgu i odegrał koncert Rodego. Następnie dawał się słyszeć po kilkakroć w tej stolicy i w Moskwie. W 7 roku popisywał się po różnych europejskich dworach, wszędzie podziwiany i otrzymał od cesarzowej austr. w podarunku słynne skrzypce Stradivari. Ojciec wraz z rodzeństwem udał się do Paryża i tu dnia 1 lutego 1837 dał razem

z braćmi swemi w sali ratuszowej (Hôtel de Ville) koncert, którym wzbudził nie-słychany zapał i jednogłośnie uznanym został pamiętnym artystą. Na czas ko-ronacyi Królowej Wiktoryi – Apolinary na współ z wielu innymi znakomitościami muzycznymi zaproszony był do Londynu gdzie w pałacu Buckingham wywołał grzmot oklasków. Najświetniejsze powodzenie miał na koncercie pani Alber-tazzi, potwierdza to najpoważniejsza [illegible] w Londynie. Morning Post i inne angielskie dzienniki się zgodziły [illegible] pisały i uznania nadmieniając że Apolinary okazał dowód nadzwyczajnej pamięci odegrawszy na całą orkie-strę złożony utwór muzyczny Bériota „Tremolo” większe jeszcze wówczas się

Dankowany - a który tylko przez kompozytora
pięć razy odegrany został. Wróciwszy
do Paryża odegrał ten sam utwór
wprawiając w podziw Paryżan gazety
pisały o nim szumnie. Sława jego doszła
do Paganiniego i ten wyraził chęć usły-
szenia gry. Paganini ten odludek i eks-
centryczny dziwak unikający wszelkiej stycz-
ności z ludźmi a nawet z artystami -
był grą młodego Apolinarego bardzo zadowo-
lony, tak że go ucałował i przepowiedział
wielką artystyczną przyszłość pisząc o nim
w albumie następujące zda-
nie: Słyszałem różne dzieła muzycz-
ne wykonane na skrzypcach przez P. Kąts-
kiego 11 letniego młodzieńca, i sądzę go
należy godnym zaliczenia pomiędzy
pierwszymi mistrzami na tym in-

strumencie, nawet najstarszemu z nich,
pozwalam sobie powiedzieć, że jeśli wy-
trwa dalej w tej pięknej sztuce, to z biegiem
czasu, prześcignie wyżej wspomnianych
artystów". Paryż 3 Maja 1838 Nicolo
Paganini – (przekład z włoskiego)
Nie koniec na tem. W dodatku tem poka-
zując tajemnicę gry swojej, wezwał
Paganini młodego Kątskiego do siebie
na naukę – jemu jednemu otworzył
wszystkie tajniki czarownej swej szko-
ły a na dowód swego zadowolenia
zapisał mu jedne ze swych własnych
skrzypiec i wiele kompozycji w ręko-
pismie. W dwa lata po tej umarł
Paganini. Młody Apolinary usunął
się z ciągłego życia – a nawet poświę-
cał swoim skrzypcom. A kiedy mi-

nała pierwszego dzieciństwa prawie, wynajął
robił na odludnej ulicy Paryża na naj-
wyższem piętrze malutki pokoik i
grał na swoich skrzypcach — dumał
i marzył. W 1845 opuściwszy Paryż roz-
począł świetną swą drogę artystyczną
gdy nagle niespodziany wypadek omało
nie pozbawił wszechświatowego świata jednego
z najpiękniejszych swoich mistrzów. Rozwinęła
się ciężka choroba nad nim i na długo po-
zbawiła go możności obcowania z in-
strumentem. Wyzdrowiawszy dał szereg
koncertów w Paryżu i celniejszych mias-
tach Francji. Głód i pokłosie ogólnej
były jego udziałem — wiernem i prawa
składano mu uznania — porządny
i wyjątkowo. Peyronnet były mini-
ster Karola X napisał wiersz na

cześć Apolinarego wielbiąc jego talent
i zachwycając się jego grą. „To czarodziej!" woła
on w swym wierszu — Do tej sławy
przyłączyła się [sic] prasa i sława Dobroczyńcy
biednych wdów, starców i kalek. Pięk-
nym i szlachetnym celom poświęcił
on swój talent. Apolinary dał 8
koncertów w Nantes, 10 w Bordeaux
w Bagnères i Neuilly i znaczny do-
chód z nich obrócił na założenie w
tych miejscach ochrony. Miasto
Nantes dar ten jego zawdzięczając
zakładowi temu nadało imię Kątskiego.
Miasta Vannes, Amiens, Brest,
Angers, Saumur i inne kazały
wybić na cześć jego medale i ofiaro-
wały mu je z dziękczynnemi listami.
R. 1848 opuścił on także Francyę

i zwiedził Niemcy, Anglię, Belgię i Ro-
syę. Zaledwie dał się słyszeć w Niemczech
najznakomitsi znawcy i krytycy uznali go
jedynym spadkobiercą geniuszu Paganiniego.
Gühr, dyrektor orkiestry teatralnej we Frank-
furcie, ten sam który towarzyszył Pa-
ganiniemu w jego podróży po Niemczech
w dzienniku „Didaskalia" dnia 27 Ma-
ja 1848 pisząc o Kątskim nie szczędząc
mu najwyższych pochwał i uznania
~~mówiąc~~ i rozwodząc się nad
szczegółami gry jego mówiąc w końcu
że Kątski „jest w zupełnem znacze-
niu wyrazu samoistnym artystą i
idzie własną swą drogą którą sobie
utorował w muzykalnym świecie."
inny niemniej poważany i znany
krytyk p. Oettinger w dzienniku

„Charivari" z dnia 11 Sierpnia 1848 prawie
się w ciągu jednego życia słyszał wszystkich
~~p znaków~~ prawie znakomitych skrzyp-
ków jak i Pollednro i Paganiniego, La-
fonta, Beriota i Leonarda Saint
Lubina, Wieutana, Haumana,
Ghysa i Ernsta, Molique'a Mayse-
dera, Ernsta, Potta i Hauna, pola-
ka Lipińskiego, Ole Bulla i kilku wie-
lu innych artystów lecz ani na myśl
nie przyszło im porównywać ich pomię-
dzy sobą, gdyż wszyscy razem wzięci
nie sprawili na nim tak głębokie-
go wrażenia jak Paganini, który
przed nim (Oettingerem) skrzypcami ca-
łem jestestwem przeniósł go do
nieba i strącił do piekła. Artysta
który odziedziczył w spadku po Paga-

niemu w sztuce przeobrażony pod tą samą genialnością ale na względzie nie wziął on w spadku szatańskiej gry Paganiniego. Smyczek Kątskiego jest to talizman który wydobywa ze skrzypiec tony, płynące do serca słuchacza, jak błogi oczyszczający balsam co smutek i boleść łagodzi. Każdy ton Paganiniego brzmiał jak bluźnierstwo u Kątskiego każdy dźwięk brzmi jak modlitwa. Zachwyca się jego flageoletem – Dalej wynalezionem przez niego pizzicato (smyczki pizzicato) Zachwyca się jego kompozycjami Sen dziewczyny, Kaskada i Śmierć Machabeuszów – które tak się podobały, że dwa z nich Sen dziewczyny i Kaskada nabył natychmiast lipski Kistner nakładca nut."

Prócz tego mnóstwo najpochlebniej-
szych przyjęć doznał zarówno tak we
Niemczech, jak we Francyi i w Kra-
jach gdzie się tylko kiedykolwiek ukazał i
nazywano go największym wirtuo-
zem wszystkich czasów obok Paganini-
ego. Zwiedził całe Niemcy w jednym
tryumfalnym pochodzie. ~~W Hanau~~
Uniwersytety Wrocław i Kraków przyję-
ły go w poczet członków a Akademia
Królewska zaszczyciła go godnością dok-
tora sztuk wyzwolonych. W Strass-
burgu, Moguncyi, Frankfurcie
nad Menem dawał koncerta na
rzecz potrzebujących wsparcia.
W Hanau dał koncert ludowy
taki na rzecz biednych po 6 ct. z po-
zwoleniem dobrowolnych datków

Kilka tysięcy słuchaczów podziwiało niezrów-
naną grę jego a w końcu wezwało mistrza
pieśnią przez cały ten tłum odśpiewaną.
~~W Anglii~~ W Anglii zbierał równe
zaszczyty i sławę, Journal des Debats
z 9 Sierpnia 1849 wyraża się o nim
z wielkiem uznaniem. W kwietniu
1850 udał się do Belgii która czytając
po innych gazetach sławę Kątskiego
nie dowierzała temu by mógł się
zjawić drugi Paganini – Kątski
dał dnia ~~15~~ 10 kwietnia 1850 w Brukseli
koncert a wszystkie pisma Belgij-
skie odezwały się o nim jednym
hymnem uznania uwielbie-
nia i podziwu. Journal de Bru-
xelles z 11 kwietnia 1850 pisze o
Kątskim ~~[illegible]~~ zapewnia że wszystko

to co tu tylko napisano z góry znakomi-
tego skrzypka Kątskiego, jest niższem
od prawdziwej wartości. Zapytajmy
czyliby drugi Paganini zjawił się
w innej postaci lub czy też Kątski
otrzymał w spadku całą moc jego
geniuszu — Rozbierając w cało-
kształcie wygrywane przez Kątskie-
go zapewnia, iż można oszaleć
od gry jego — a cały hymn ten zakoń-
cza zapewnieniem by całe miasto
słysząc go mogło się zawołać razem
z nimi i a niepowodzonemy.
W grudniu 1850 zawitał Kątski do
Warszawy a koncerta jego niesłycha-
ne zrobiły wrażenie. Gazeta Warszaw-
ska z 31 Grudnia 1850 N= 345 —
Biblioteka Warszawska z lutego 1851

poświęcając mu długi lat księgarnie, ciepło serdecznie go przyjęto i zachwycano się. Wszystkie pisma brzmiały jednym hymnem pochwalnym. Na cześć Apolinarego wyprawiono wielki bal. Wiersz pisany pięknie pełno ognia i zapału i zachwycały te wiersze, jeden z nich przytaczam.

Chluba nasza Mistrzu młody
Tyś poświęcił dla nauki,
Najpiękniejszy wiek swobody,
Żeby wydrzeć tajnie sztuki!
Zdobyłeś od Twojej woli
Szczęście, palmę sławy
Tę nam stawiasz wśród Warszawy
By przetrwać moc Twojej woli.
Dziś wieniec dla Cię Mistrzu młody
Niesiemy jasny kwiat dostatni!

A tym kwiatom cię ekonomie gody
A na grobach ... twarz bratni;
A w twarzach ... cześć i Tobie
I dla mistrza i zawodu
Co wskrzesili w Twej osobie
Chlubę ziomków i narodu! ...

W marcu 1851 udał się do Petersburga, wystąpił po raz pierwszy 28 marca 1851 w Michajłowskim teatrze i pomimo uprzedzenia – wzbudził ogromny entuzyazm grał więc następnie powtórnie 2 a nawet w sali szlacheckiego zgromadzenia.

W jesieni 1851 udał się w artystyczną podróż po Rosyi: przejechał całą przestrzeń od Rygi do Odessy, zwiedził Mołdawię, Wołoszczyznę i Galicyę a 10 marca 1852 przyje...

stał do mostku. Wszędzie zapał i entuzjazm nadzwyczajny. i wszędzie mu tylko czas pozwolił dawał koncerta na korzyść biednych. Gdzie tylko wszystkie unosiły się nad nim

W Odessie dał tyle koncertów co się dał przedtem ani Lipińskiemu ani Wieniawskiemu ani nawet Lisztowi nie udawało. Dochód z piątego koncertu oddał na biednych. Amatorowie muzyki w Odessie ofiarowali mu nader drogi puhar z napisem

„Apolinaremu Kątskiemu od miasta Odessy 25 Października 1851.

Stąd udał się do Mołdawii. Hospodar przyjął go wspaniale. Pani Mavrocordato ofiarowała w swoim pięknym pałacu salę

w której 2 grudnia kilkaset osób tysiąca [illegible] wstęp za [illegible] się zgromadziła. Lecz najciekawszym zjawiskiem był Hospodar, który dotąd na żadnym koncercie ani nawet na [illegible] nie bywał. Jaszczanie sami naznaczyli wstęp po 6 r. sr. od osoby. Na żądanie Hospodara dał ~~[illegible]~~ drugi koncert w teatrze narodowym prze-pełnionym. Na dowód szczególnej przychylności darował Hospodar artyście bardzo rzadki puhar ofiarowany przez cesarza Leopolda Janowi III na pamiątkę oswobodzenia Wiednia od Turków. Puhar ten należał był przedtem do jednego z potomków Katolickiego

Jenerała artyleryi Koronnej, wojewody kijowskiego Marcina Kątskiego i mówią. Dama jakaś koleją dostała się do skarbca Hospodara.

Z Jassy udał się Kątski do Bukaresztu gdzie Hospodar Wałoszczyzny książę Bibesko-Stirbej równie świetnie i uprzejmie go przyjął - Dał u siebie na cześć gościa wspaniały wieczór Darował mu na pamiątkę piękny szal turecki (wartości 500 dukatów) i album wołoskich pieśni z nad, pisem własnoręcznym: Souvenir à M. Kontski, „Stirbej" Na kon„ certach jego bywało całe miasto. Z tąd udał się do Lwowa równie zaszczytnie i entuzyastycznie przyjmowany.

W Marcu 1852 udał się do Moskwy.
entuzyazmem. powrócił udawszy
do Wilna gdzie 28 kwietnia 1852
zawarł T. Kapał cześć i miłość
mu małymi gromami. D. 18 Maja
1852 w jednej z najpiękniejszych
okolic Wilna na Antokolu
w ogrodowej urządzonej sali
J.W. X Biskupa Żylińskiego
nad brzegiem Wilii znakomici
obywatele Gubernii Wi-
leńskiej zgromadzeni na sejmi-
ki ~~Ho~~ dali świetny obiad [illegible]
gospodarzami byli najznakomitsi
i najszanowniejsi obywatele. Po
obiedzie Eustachy Hr. Tysz-
kiewicz w imieniu obecnych
prosił Kątskiego o przyjęcie na-

pamiątkę pobytu jego w Wilnie obiecaną
przedstawiającego epizod z dziejów jedne-
go z najsławniejszych jego przodków Wo-
jewody Kijowskiego, Kasztelana Kra-
kowskiego Jenerała artyl. Kor. Mar-
cina Katskiego - ~~Autentyk roboty~~
~~znanego z czasów Stanisława Augusta~~
~~malarza Józefa Peszki~~.
29 Maja 1852 po obiedzie danym
dla niego przez X Biskupa Wacława
Żylińskiego po pół [illegible] opuś-
cił Wilno udając się przez Peters-
burg do Moskwy. O milę za
miastem artyści orkiestry wi-
leńskiej zatrzymali mu drogę i
z rozrzewnieniem pożegnali
go jeszcze piękną serenadą.
[illegible] z [illegible] z listu Jego
[illegible]
Wilno 12 Września 1852.

Ruch muzyczny. Rok. 1857.

N: 4. Henryk i Józef Wieniawscy dają we Lwowie 16 kwietnia 1857 koncert

13 letni równolatek fortepianista p. Aleksander Brygnacki dał we Lwowie 29 Marca b.r. pożegnalny koncert przedtem ma udać się z ojcem swym który go dotąd chował sam naucza do Paryża do Konserwatorjum.

Wojciech Sowiński ofiarował p. Dench dzieła swego „chór muzyczny.

~~L. Grünbaum~~ Lada Kazimierz dawał w marcu b.r. koncert w Łęczycy, Zgierzu i Łodzi.

Antoni Kątski fortepianista dał w marcu szereg koncertów w Petersburgu na których [illegible] [illegible].

<u>Konstanty Wolicki.</u> ~~korr~~ prez. tow. przeł. pomiędzy innymi dzieła orkiestralne muzykę kościelną i wydał w Warszawie zbiór pieśni ukraińskich. (N. 4).

<u>[illegible]</u> N. 6 z 6 Maja 1857.

Lwów 24 kwietnia koresp. – Wieniawski przybył do nas. Słynny Henryk gra znako-micie, jego przegrywanie wzruszeniem jest tak znakomite tak pewne a przytem tak delikatne że gdyby skrzypiec nie widział, zapytałby się co to za instrument na którym H. W. gra kompoz. z stylu nowym lub klas. (zawsze na pamięć) z towarz. całej orkiestr. a prze-cież zawsze jego tony dolatywały ~~orkiestry~~ słuchaczów by w dźwięcznej lekkości. Jego włas-ne kompoz. pełne są ognia zwięzłości i odcieniu młodzieńczego, niekiedy niekiedy że to piękne dziewczęta, koło i tkliwe, łzami i uśmiechem

i grającą naprzemian nieprzeparty wyjście-
najpiękniej mocno. Co mnie w grze wyszczególnia-
to jest to bogactwo tonów, które wydoby-
wa ze skrzypców, bo to i melodya prze-
~~[illegible]~~ ciekła i ~~[illegible]~~ tworzyła się z to-
nów ~~które wydobywa ze skrzypców~~ w
najrozmaitszej postaci trylów
akordów, passażów pojedynczych i w gry-
fach staccatów i flageoletów i t.d. Moż-
naby myśleć że to dwóch skrzypków rów-
nej siły idzie w zawody, kto śmielej gra
a kto lepiej...... Po takich skrzypcach dać
słyszeć fortepian wielkiej trzeba odwagi
bo grający na nim naraża się na porów-
nanie mimowolne w którym moc wyrazi-
stość nieprzydatna o równości ze Tatarem.
Zasmucony brak brata tylko chętnie o taką miłości
własnej sobie ofiarę, czując że jakiekolwiek

były przymioty gry jego między fortepian nie może
wolnie tak głębokiego wrażenia jak skrzypce.
Pan J. W. doprowadził mechanizm i poprawność
techniczną wykonania do najwyższego stopnia
doskonałości i zdolności. Lekkość i pewność
jego uderzenia są nadzwyczajne; dla jego porza,
że tak lekko i okrągło ... się zdaje Lutes,
po ... grają ... palcami. Pan ... tak że
gra wszystko na pamięć. Gra Józefa W. nie zawodnie
... aby ... gdyby nie był ...
... skrzypcami Henryka. —

E. Roemer — Wilno 21/4 — Korespond.

Podczas ~~...~~ nabożeństwa w ... kościele,
którego na chórze odegrano została ...
utwory ... zbierano podczas muzyki
kwestę na zwiększenie funduszów szkółki
kościeln. śpiewaków i organistów — Jest ich ok.
przeszło 12 ale śpiewają wcale nie źle a nawet ...

[illegible] utworzony jest z kilkunastu osób:
Hiltnera, Dochtera, Leibla, Grimma
(osiadłego w okolicach Wilna bardzo przyzwo-
itego muzyka) i Moniuszki. Otóż za skła-
dki gorliwych staraniem pana E. Rosmana
dzięki tego przedsięwzięcia, które zawitały.
dla Warszawy. Też nie raz to się działo.

N° 7 z 13 Maja

Bogucki Aleksander 10 letni wirtuoz
na fortepianie [dworianin] grał 10 Maja w sali Res-
wej resursy. „Zdolności w [illegible]”
wielkie lecz i wady wielkie — lecz przejdą
do szkoły.

Posiedzenia muzyczne u księżny
Bilsego za [illegible] [illegible] w
[illegible] [illegible]

N° 9 z 27/5 — donosi nam wiadomość
iż [illegible] nasz Ignacy Mayer umarł
w Nicei dokąd był udał z Paryża

dla przekonania dowodu.

Kazimierz Łada dawał (skrzypek) 5 bm. koncert w Mitawie, gdzie poprzednio grał w kościele przyczem damy kwestowały na ubogich. — Na dochód szpitala w Groszy- nie grał tamże 9 Maja br.

N. 10 z 3 Czerwca 1857.

Mieczysław Kamieński syn zmarłego Józefa Kamieńskiego wstąpił także w dram. zawód. W sztuce Thomasa "Rajmond" wystąpił po raz pierwszy d. 18 Kwietnia br. na scenie Josefstadt w Wiedniu i tak się podobał, że podczas szóstego przedstawienia, rzucano mu bukiety i wywoływano kilkakroć podczas reprezentacyi.

Maria Wieniawska przybywszy za- kowała Kantesa Delitkin ostatniej koncert 19 bm. Wieniawscy podczas,

z wyjątkiem Ojca niższego jeszcze każdy osobno wyszukali się razem. Z dodatków [illegible] N: 11 z 10 czerwca 1857. Korespondencya z Kamieńca Podolskiego o Apolinarym __Kątskim__ był w Kamieńcu dał 10 dni koncert – był bardzo pozytywnie przyjęty – Dawano dla niego obiad [illegible]czony i obdarowano go złotym medalem znacznej wartości z napisem „Apolinaremu Kątskiemu wdzięczni Podolanie”

__Moniuszko i Stanisławów.__ Z powodu listów __J. I. Kraszewskiego__ do Gazety Warszawskiej pisanych (N: 113 Gazety Warszawskiej, dalej także N: 118 i 119) w N 113 mówi Kraszewski między innymi jako poprzednio zapytywano czy przypomina się pieśni mnie: jest u nas dobrze. ~~Moniuszko~~

czyli ono się utrzyma? W numerach
bieżących N: 118 i 119 Gaz. Warsz. znajduje
się rozbiór Marina Chopina.
Stanisław Moniuszko pisze oznajmowanie
dla Kraszewskiego ale i pisze podnosi we
wstępie swej korespondencji z cytowanej
„Parę uwag z powodu listów J. I. Kra-
szewskiego do Gaz. Warszawskiej.
„Rozbiór sławy Apolinarego Kątskiego
spostrzega się obok nas uznajemy rzadki
talent ziomka, tak za wielkie że dla nas
spotyka się nowa korzystna wzmianka o
naszym artyście, wiedz nas już nie kiedy
się zjednoczyło tylko przyjemność nam sprawia.
Takie silne przewodnie być mniej, abyśmy się
zwłoką na odwagę i nie dodając nam
pisarz nawykiem tylko po pisarzu
nieprzerwanych liniach kosztowność w zapory

wystąpię z następnym listem do Redakcji
Gazety Warszawskiej z r. 6.? Otóż „żal mo-
gił” minął a ja zostaję w obronie dwoj-
ga pokrzywdzonych.
W trzecim liście (nr 110 Gaz War) zwrócony
został popiół na wątłe jeszcze istnie-
nie Szkoły muz. i uwaga rozumowa-
nych słowach „czy pomnażanie się
pism perjodycznych u nas teraz.
pożądanem przeto jest dobre?
Zapewne że pomnażanie się pism
perjodycznych szkodliwe być musi
tak tylko pod tym względem gdy jedno
spekulacyjną siłę drugiego osłabia. Ale
rozmnażanie się pism najważniejszych przed-
miotom dozwala go dzielniej opracować.
Otóż gdy tym przedmiotem jest muzyka,
dla której u nas tak mało się uczyniło

o której żadny u nas tak jeszcze niepewna? Zaś:
„czy utrzymanie się pisma będzie możliwe"?
po cóż ta trwoga? Chybaby ci co przedpłatą
je wspierają lub wspierać zamierzają,
zbiorami, dobre swe chęci cofnęli; chyba-
by chcieli z założonemi rękoma przypatrzyć
się zdaleka jak sobie pismo radzi. Tego się
od szczególnego autora listów najmniej spo-
dziewamy, bo my od niego najpierwszego
nauczki w każdym szlachetnym zamiarze
czerpać zachętę i pomoc. A może też prze-
dzając o dobrej rzeczy, pan Redaktor pomodlił
się przed rozpoczęciem pracy; to i Pan
Bóg zginąć nie da.
W ostatnim liście (nr. 118 i 119 gaz. Warsz.)
znajduje się rozbiór mazurka Chopina.
Dotychczas żaden z nas muzyków nie
poważył się wystąpić publicznie za

swoim i odpowiednim zdaniem o
utworach literackich. Prosilibyśmy wz-
jemnie, ażeby niewtajemniczeni w
naszą sztukę uczyli się również na co-
dzień; i prosimy tym goręcej, iż
mniej sobie bez porównania więcej od
naszych rozsądnie i wiary tolerancyjne, na-
wet w naszej sprawie, której mogą błędnym
sądem, prowadzoną po prostej drodze
publiczności, z nas zwodzić. Estetyka i kry-
tyka tworzy sztuka; gdzie sztuka dojrzeje,
tam i krytyka rozwodzić się ma prawo.
Znam ~~o sztuce~~ o sztuce w ogólności
mówić, dobrze mówić lub bredzić wolno,
jak każdemu i wszędzie, lecz o szczegó-
łach tej naszej sztuce, dobrze było,
by do czasu cierpliwie pomilczeć, albo
jedynie zdania do ~~cierpliwie~~ z

nośnika z prostotą z dobrym słowem
jako jedyną prawie nagrodę za jakieś dobro
się mogą dla nas ci, dla których najmilej
jest nam pracować. Tworzącż niczego, albo
na to mielibyśmy prawo zasłużyć, by nas
nie potępiono bezrzecznie. Wysoko cenię
powagę pióra pana Kraszewskiego, również
cenię jego obywatelskie intencje, przewa-
żam sobie dzieło stanąć w obronie śp. Chopina,
pewny, że mi tę śmiałość w imię twórcy
przebaczy.
Cenię i wielbię talent Apolinarego Kątskiego
według całej jego wartości. Jego mazury ko-
cham jako moje własne, wszakże stawić
je przy mazurach Chopina, porównywać je
ze sobą, dotąd mi na myśl nie przyszło;
gdyż nigdy się nie trudnił skromnym
naśladowaniem mazurka, danym

głębokiej myśli poematu zaklętego w kil-
ka taktów muzyki. Apolinary Kątski
stara się odbić co najwyraźniej cha-
rakter swego narodu, co sprawiedli-
wie pan Kraszewski dostrzegł w zama-
szystości i rubaszności tych mazurów,
jako cechy szlacheckiej współbraci; Chopin
zaś niebiesko tylko opowiadał piękność swojej
duszy, ból swego serca, grę swoich
marzeń, swoim geniuszem wyśpiewywał.
Jakżebyśmy ciekawie słuchali tych mazurków,
które by nam Chopin zagrał za powrotem
do kraju i również jakby i naszej przy-
glądały te, które by Apolinary Kątski
pisał w Paryżu! Mazury Chopina są
klejnotami muzyki powszechnej;
mazury Kątskiego są dla nas tylko drogie
jako świetlki naszej ziemi do jakich

nawykliśmy od lat dziecinnych; jedne od
drugich w ogóle bardzo odległe, choć
bliskie naszym sercom.
Chopin rozpoczął zapatrywać się na
temat ludowy. Z czasem, z oderwa-
niem się od jego źródeł, nie dziw,
że ta nuta ludowa zacierać się zwolna
poczęła i z obrabianego materjału
stała się wyłącznym zjawiskiem twór-
czości Chopina. Zachował ją tylko napół
do ostatniego mazurka, jakim się na
pierwszym położył. Chcąc nie czuć tego,
każdej ono niby zaznaczanie się cechy
mazura w następstwie dzieł Chopina,
wydawałoby się prawdziwem widzieć
w nich „podkładziona melodya ludu"
umiłowaną, wypieszczoną i na zasadzie
~~ostatki~~ najdostojniejszą, ostatki podniesioną.

6.25 RM 1857

Trudno się na to zgodzić, niepodobna
dowodnie wykazywać akademiczność Cho-
pina od jego pierwszych mazurków
do ostatnich w których już jakoby i
wesele się przekręcają! Przeciwnie porów-
naj ostatni z pierwszym a dopiero poj-
miesz do czego mistrz doszedł i do czego
doszedł. Tak to widocznie że zasłużyć
znaniem Chopina niepodobna.
Jakież znów można brać za ostatnie
mazurki wydane przez Fontanę
(Oeuvres posthumes) znane dziecin-
nego wieku szpargały? Jak można
pośród salonowych rodowód Wanda-
mazurka, jakoby od jakiejś panny
Wandy wywodzić, gdy się w nim
opiewa to „co leży w naszej ziemi"?
tak jak i w innych krakowskiego ma-

wnach nie żądam współczującej obywatel, do tamtego Jan Sobieski, Stefan Batory! I marsz „Dziad” nie kończy tego coś twór, gdzie na początku ale jako wspomnienie tej lutni powieści, którą artysta natchnęła.

Przekonany najmocniej że pan Krasowski zgodzi się na swą wszechstronną kompetentność za złe mi nie poczyta i uważać w mym zdaniu tylko hołd, który pamięci zmarłego mistrza podpisuje się wyrażnie Stanisław Moniuszko mp. Wilno d. 10 Maja 1857 r.

O

Drugi wspomniany list J. J. Kraszewskiego, którego № 113 zawiera Kornikowska, wzmianka o 2 nowo przestępujących pismach muzycznych a mianowicie

... rozwiązać się mającym przez
Antoniego ~~Apolinarego~~ Katskiego w Petersburgu
Gazetą Muzykalną i wychodzącym
już w Warszawie pod red. J. Sikorskiego
Kurjer muzycznym. - a tymczasem zaś
ustępem, "Słucha się poorać i gorąco
co poprawny, i wpośród postęp nie raz się
u nas zdarzało ale to do niczego nie pro-
wadzi. Gdy muzyka się potrzeba, pomó-
dlić (i co między nim [illegible]) a poprawny
trwać i wytrwać do ostatka, będzie co będzie.
List IV N=118 z 6 Maja 1857 rozpi-
suje się o Katskim Apolinarym.
Donosi, że był w Żytomierzu skąd
przez kilka tygodni [illegible] zdrowia
trochę wypoczął i zaofiarowawszy się
raz grać na cele dobroczynne - a
koncert przyniósł po odtrąceniu

wszystkiego przychodzącego 4 i dla biednych
zostało – Prócz tego spotkał Ks. (w
[illegible]) wielu wracających z [illegible]
artystów zakontraktowanych w [illegible],
nam rozstępujących położeniu a mianowi-
cie basistę Nersingera, wiolonczelistę
Stefanowa i fortepianistę Esptasina
którzy sobie sami poradzić nie mogli.
[illegible] urządził dla nich Katoli-
koncert ofiarował się grać na nim
zajął się sprzedażą biletów i miał
tę pociechę że około 3000 fl zebrał –
Wdzięczni artyści do tego rozczuleni
[illegible] na głos [illegible],
[illegible] i nieporównanemu mistrzo-
wi podziękowanie należny – ~~Tak~~ opisuje
Kaszewski [illegible] jakich Katolik tak
~~z~~ z strony publiczności jak i młodzieży

był przedmiotem, ozdobiona grą jego
poszczególnie niektóre utwory i kompo-
zytorów których grał katolik, wyrażenie
pisze: Wartoby się tu naprawdę nad Ma-
zurkami katolickiego mieszkańca zatrzymać
i zastanowić. Od czasów Chopina, mazur
przybrał w muzyce prawo obywatelstwa.
które uzyskał od niego miał jak Polonez przez
Beethovena i Webera wprowadzony do
poważniejszej kompozycji. Nie można
wymagać od obydwu mistrzów których żąda-
nie nie było nauczone nasza muzyka
ocenić jej i przejąć takiego któryby w pełni wyma-
ganiom naszym odpowiadało. Beethoven i
Weber używali tylko głównej formy, rytm
poloneza i piękności ich użyli; ale te polacca
nie dorównywają tyle do tego co stary nasz
Kozłowskiego tak prosty a tak wzruszający

(tak to kiepskiego nieporozumienia) co stary Ogińskiego polonez, smętny jak czasy w których się rodził, z niektóremi powtórzeniami [illegible] i zamarł [illegible], choć wszędzie w nim jest smutek i tęsknota przebija. Mazur [illegible] był też i [illegible] tylko [illegible] począł być jedną z form muzykalnych myśli naszej. Chopin pierwszy go podniósł, do tęsknicy swej [illegible] [illegible] i podkradzioną melodyą ludową włożywszy w tę formę, wprzódy przerobił go na fantazyę, na [illegible] piosenkę, [illegible] na elegię prawie. Od pierwszego jego mazurka (6 [illegible] op. 7 [illegible] II) tak zawiesistego i naszego do ostatniej myśli wylanej w tej formie (Oeuvres posthum. éd. Fontana 1849 op. 68) co za ogromna różnica! W mazurku tym jest zaledwie odrobinka mazura, wiele smutku i poezyi, w ogóle melancholiczny

mniej przewiedziony, dużo walca i w
innych z tejże epoki Kujawiakach, oberkach,
Krakowiakach mięszają się i jednoczą w całość
prostym lub włościańskim naszym mazurem.
Element ludowej pieśni i własna postać
tęsknota za krajem, za ubiegłą młodością,
boleść serdeczna, niemniej cudne pragnienia
ideału ... tętnią w nim przeważnie i
tworzą osobliwą tkankę która tego [illegible]
[illegible] mazura.
W ostatnich tego rodzaju utworach Chopi-
na, z danych stworzenia mazura po-
został na boku, – forma do której nie-
kiedy powracała mu do wylania myśli
indywidualnej. Szereg Rondo-Mazur
choć tęskny, ma więcej mazurowego
charakteru; później mazur znajduje
się wszędzie ale przestaje być sobą,

spotykamy go w polonezie, przebija się w walcu a całe w nim na przemian, zachodzą mu drogę oberki, krakowiaki, piosenki... on to wszystko przybiera w siebie i obraca na swoje. Każdej by najmniejszej kompozycji Chopina zaprzeczyć nie podobna narodowego niebiańskiego, czarodziejskiego wdzięku tchnienia geniuszu i piętna nienaśladowanej oryginalności – ale słowiańskość przerosła artystę ale dusza wylana na brzegi formy modnej, serce zbolałe nie dozwala już nic innego powiedzieć nad to czem ono cierpi i tęskni.

Dziwna jest uwaga Kątskiego, który wid, to nam o tem mówił, że mamy nasz prawdziwy szlachecki, mazowiecki mazur stary, i ma swój własny charakter

jaki mu nadaje rytm jego, forma frazy.
Zwykle połowa głównego motywu składa
się ze czterech taktów różnych, mocnych
i słabych (mesures fortes, m. faibles) Tak-
tem mocnym zowie się ten w którym
jedna nuta długa zajmuje dwie trzecie
taktu, słabym, gdzie wszystkie trzy części
taktu wypełnione są równo drobnemi
nutami. Im więcej w mazurze jest taktów
mocnych, tem on ma więcej siły i ener-
gii, zamaszystości właściwej sobie; im
więcej słabych, tem bardziej zbliża się do
walca i traci charakter. Jeśli w czterech
taktach trzy są mocne a jeden słaby, ma-
zur przybiera charakter wojenny, rycerski
okazały, naprzykład Króla Jana
Sobieskiego... Takty mocne różnie się opra-
wiają frazy zajmując [illegible]

mają i w mowę jak słowie tekstów zwykłych
przemarza, marną smutnieje, nabiera
tęsknoty i przestaje być marnem.
Z Chopina wyprowadził wiele rzeczy i wiele całych
mazurów początkowych, nasyconych elegiami,
nastrojonymi w dumki, wiele znowu
nadto jego było jego zgodnie wolniej i mniej
punktować. Łatwo przerabia się na
Chopinowskie mazury. Wydaje się, twórca
swojej mazurki nie tylko wypowiadał w niej
własnej myśli i marzenia się stawał, jak rzadziej
w wypowiadaniu myśli narodowej
i przekonywaniu jej własnych.
Z wszystkich tych kompozycji widzimy
że ani piosenka ludowa ani tęsknota jej
nie przemogła rodzimej energii mazu-
ra i przejęte życiem jako tęsknica wesołą, ochoczą
uprzejmą. Mazurów nie uprawiają i nie

tonikę i piosnkę dziewczęcia i trochę
przeładowanej tęsknoty ale charakter ogólny
mazurów Kątskiego, to zamaszystość szla-
checka, rubaszność, ów wojennego i
węgierskiego. . .

Mazur Chopina więcej jest piosnką wzię-
tą z pola i chaty, Kątski swój wyniósł
ze szlacheckiego dworku i z grodu. Tam
odbił się gminny szczebiotany i zbolały,
tu żywo nam roześmiały rubaszny, wojenny
i zawadjacki trochę charakter życia po-
wszechnego. Jeszcze w mazurze zielonko-
wym znać silnie wpływ Paryża i Cho-
pina (1840-1844) jeszcze tu śpiewna tęsk-
nota za krajem i młodej duszy pragnie-
nia na gminnej nutce śpiewów pól naszych.
W Sobieskim (1845) przeskakujemy wprost
do mazura właściwego Kątskiemu

poważniejszego, rycerskiego, szlachetnego z tą
tą W. powieścią. Kompozycja to jedna z naj-
szczęśliwszych i najlepiej pomyślanych, za-
wiera już w sobie wszystkie [illegible], które,
rych artysta miał później użyć do innych
malowań swoich. Zwykła jak to, marna
jego poezja się tworzy w wesoło - hulaka.
ale wśród [illegible] i hulanki zagląda [illegible]
i pieśń z za okna posłana i tęskny
tętent [illegible] od krosienek [illegible]
i dołki i jakieś stare wspomnienia cza-
sów ubiegłych. To znów tęczy starzy w
kielichy i odzywa się coś [illegible] i
wraca przygrywka tęskniąca, i nuta wesoła
[illegible] jednak między nimi ma tej [illegible],
nosi [illegible] w [illegible] pięknie,
zostało jego krojem, miłość głęboki;
przemijającej chwilowej; [illegible]

że się zeń razem w znanym gniazdku wyleczy.
W Wielkopolanie (1849) znowu prze mag-
żywiot ludowy, przebijający się i w innych
nazwach po trochę, w Diable (1855) wię-
cej jest znowu rubaszności i szlachecczyzny
Wanda (1855), ch sam tytuł dobrze wskazuje
bardziej jest uczonym i Sobieszczyzną.
Stefan Batory z tegoż czasu zbliża się
do Sobieskiego i Diabła, tylko na obszerniej-
szą jeszcze rozwinięty skalę i cały tłum;
się przemawił. Widać że artysta skarbił
w sobie wszystko, jak we wspomnianem Wilnie
(1856) wszystkie elementy żywota, radość
uśmiech, tęż tę ślepotę, szlachtę panów
i lud. W Marii na tem tlenie jednolitość
kompozycji i zarazem się myśl głoszona
ale normalność wielkości bogactwo treści
przywodzą na myśl całe obrazy prze-

ności i tracą wszystkie strony codziennego
życia. We wspomnieniu Wilna jest i mu-
zyka karczemna i muzyka sali karna-
wałowej i śpiewaków starego wojaka mun-
ry w potowie i piosnki dzieweczki wołkowa-
nej i co tylko zamarzyć można.
Ta rozmaitość nieporównana coraz
nowych i krzyżujących się motywów trochę
mierzi wrażenie, między dobrze zda-
robionymi opisowy z kompozycji jako kompozy-
cji; ale ogół rostania po zrobionym wspo-
mnieniu części niezmiernie naszego
żywego i pełnego charakteru. Przema-
gającą cechą jest samoistność, rubasz-
ność i energia a choć w przeczulonych
mazurach i krakowiakach i słodko się
wsłiąga, panuje wszędzie prawdziwy
marsz szlachecki. Przemyj bo mego

G W 1857

obok tego od razu skomponować kęs taki
w kamieniem; porzuca go kiedyś
i przeklaśnie z nim wspomnienie i mało
drzwi nie wypatrzy, gdy go po swojemu
zagra.

Odznaczają się te mianowicie kompozycje,
jakie dają zamiłowanie do mistrzowskich
prostoty i swobody z jaką od wiernego
i prostego tłumaczenia przechodzi do
fantazji uwagi godnej swobodnej oświecającej.

W Korespondencyi z Wilna z 31 Marca 1857
do Gazety Warszawskiej N° 122 obok
doniesienia o koncercie danym
pod przewodnictwem Moniuszki
jest wzmianka że po raz pierwszy
słyszeli publicznie Moniuszki
„Lirnika wioskowego” do słów Wła-
dysława Syrokomli...., czego poeta

nie mógł dopowiedzieć to muzyka dopowiadała. Cały utwór dzieli się na cztery części z których każda ma swój odrębny wyrazisty charakter. Pierwsza część tchnie wiarą w swoje siły i powołanie, wyraz jej spokojny jak uwielbienie dla tej Bożej sztuki natchnienia jakie Bóg zlał w piersi lirnika, nieznanemu swe pieśni, smętno i chorowito w drugiej części zwątpienie jakie wniknęło do jego serca, tem niemniej płonące mocą poświęcenia. To zawołał „Harfą lirnika wioskowego zbieram grosze na chleb" W trzeciej boleść straszna rozdziera mu ~~serca~~ pieśni nie dla tego że go ludzie odepchnęły nie dała przyjaciół, ale że pieśni jego nie wstrząsnęły piersią słuchaczy, tylko boleść jest święta i trzeba konieczne przed nią czołem

mówiłeś, bo śpiewa nie człowiek dopiero,
żeby mu nie wzgarda dla zachwianej przyszłości.
W czwartej części rytm się zmienia, na-
nowo szyderczo wesołego w swojej intonacji
jakby naganiając obecnych że go nie słuchają,
zrozumieć, lirnika głośnego w świecie
wtenczas kiedy będzie od całej przeszłości
wszystkich i pomodlić się nad jego mogiłą.
Tę piosnkę zwyczajnym ... przedstawiam
uszlachetniała miłość własną, ukoiła serce,
pieniem, złagodziła boleść, że przy onym
niedopuszczeni zbawiennych owoców i dla
szczęścia. — Oto dla tego że będzie od ciebie przy-
szło jako wspomnienie to jego wiejski
niedziennej i będą pytać o mogiłę
lirnika głośnego w świecie.
Wykonał tę pieśń p. Ignacy Zalewski
obywatel powiatu Trockiego, artysta ama-

tor i wykonanie było w całem słowa tego zna-
czeniu godne uznania, tylko w mniemaniu
było drugą, prawdziwą i wspomnieniem naj-
drobniejszych odcieni, które tylko dusza
artysty przeniknąć i oddać potrafi.
Pan Zalewski sam jest kompozy-
torem zdolniejszym, muzyka jego do
kilku sonetów Adama i utworzenia
nie dziwnem nam było iż tak głę-
boko potrafił wniknąć w przejście utworami
Moniuszki, Dianowicza, jedną z nich
„Stepy Akermańskie" przy prostocie
wszystkich szczegółów tyle ma obrazowości
tyle uroku, że kiedy kończąc powia-
da „Jedźmy nikt nie woła" zdaje się nam
[illegible]
z wielką potęgą tęsknoty do rodzinnej
Litwy, i w pozostałych wierszach po-

zyskały głos serdeczny z Domowych zagonów, które próżno należą za nami ...
Na koncercie tym zagrali po raz pierwszy [illegible] „Maćka obłąkanego"
Gaz. Warsz. N 128 z 13 maja 1887.

Wielkiego oklasku zażyłem przy [illegible] tygodnia w Dolinie Wielkiej Alei (tak podobno przezwano się teraz Dawna Dolina Szwajcarska) orkiestra składa się z 32 członków pomaga potężnie [illegible].

Wyczytuję w korespondencji z Wilna 8 kwietnia 1887 wśród innych jest wzmianka że u Zawadzkiego w Wilnie wyszło Moniuszki Maciek obłąkany i [illegible]. Ogół bardzo rozdał te piosnki przekładów Syrokomli [illegible]

i zbiorowego Warnerka Ludwika Nowickiego
„Ach pocałuj mnie" Pan Nowicki wydał
już kilka pierwszych kilka liczniejszych u-
tworów muzycznych a każdy z nich
odznacza prawdą i niezwykłym talentem.
Szkoda że utwory swoje w teczce chowa.
Słyszeliśmy pięć mazurków do „Niespodzian-
nego" Ogrodnika i zachwycamy się że te
nie ustąpią pewno [illegible] o górn...
Ruch muzyczny N: 11.
Apolinary Kątski wyjechał 31 Maja b. r. na
podróż artystyczną przez Kijów Żytomierz
Wiedeń i Lipsk do Paryża gdzie ma
zamiar przez miesiąc zabawić.
N° 12. Moniuszko Wojciech Sowiński z
Paryża nadesłał Moniuszce na [illegible]
imienny egzemplarz powtórnego
wydania swego [illegible]

 R. M 1857

Wspomnieć i mnie należy zaznaczyć – wiadomo
nam z czasów że Moniuszko proszony był
przez Liszta o nadesłanie kompozycji ja-
kiejś na fortepian do wydawnictwa przy
jednego wiedeńskiego publikacji mającego za-
wierać prace kompozytorów wszystkich
krajów. Zamierzony w jednym pro-
rzędu Polaków Moniuszki pakiet za
granicą powszechnie przebrzmiały. Kiedy
o tem mowa nie zawadzi dodać że dru-
gim z naszych stron kompozytorem
którego poznałem i wprowadzony (im-
promptu) Lisztowi sam Moniuszko
przesłał jest Miładowski autor
kilku pięknych i dobrych kompozy-
cji, ucznia Sechtera w Wiedniu
któremu też przed kilku laty swoją
sonatę dedykował. Miładowski

opuszczać będzie Wilno w którem mieszkał czas jakiś nim się na wojaż wyprawił.

N 14 z 1 lipca 1857 — Do Poznania zjechali się na jarmark Św. Jańskiego pp. Wieniawski skrzypek z bratem swoim Józefem fortepianistą — Szczepanowski i — Henryk Wieniawski skrzypek.

H. W. po rozjechaniu się z bratem w Poznaniu udał się do Królewca i dał tam koncert a gazeta tamtejsza ~~prze~~ niemiecka pisze: "H. W. jest li wirtuozem z naj- najprzedniejszym i najszlachetniejszym" tam znamieniem tego grania. Wielki wymowną gra jego — a jako kompo- zytorowi przyznają oryginalność pomysłu, szlachetność stylu zgrabność i głębię wyrazu i t. d. Z Królewca udał się H. W. do Poznania dokąd przybył w piątek [illegible].

Wyszły w Wilnie Mazurki na fortepian Konstantego Tyzenhauza

u Sennewalda w Warsz. „Tęskno ach!" pieśń do śpiewu z tow. fortep. słowa Feliciana muzyka Ignacego Komorowskiego.

Nr 15 z 18 Lipca 1857.

Wyszły w Warszawie u Friedleina: Smutna rzeka, Przypadek, Wyjazd, piosnki ze słów Stefana Witwickiego

„Zakochana" dumka Bogdana Zaleskiego ułożona do śpiewu przez Juliana Fontanę

Nr 16. 9/17 Z pozostałych po ś.p. Hr. Michale Wielhorskim wyszła u Breitk. i Härtl air varié na violoncelle z tow. orkiestry

Henryk Wieniawski wydał u Bartholfa Senffla w Lipsku „Nowożytna szkoła na skrzypce"

D. 23 Czerwca r.b. dawali w Lipsku

Koncert państwa Wałowskich mąż (kawaler wielu orderów) wystąpił jako fortepianista, żona jako śpiewaczka (ma mieć być Hiszpanka rodem która nazywa się Gomez Wałowska). Obojgu małżonkom zarzuca lipski recenzent koncertów niskie stanowisko w sztuce, szczególniej mężowi, przy którym żona mimo na wzmiankę pochwalną nie zasługująca (pomimo naturalnego daru do koloratury) znakomitą jeszcze jest artystką.

Stanisław Moniuszko przybył 14 6 m. z Wilna do Warszawy.

Korresp. z Lwowa z Maja r.b. (Kapitularzyk podróżny)
Na mocy zatwierdzenia przez Cesarza Austryi pod 14 Sierpnia 1838 zawiązało się Towarzystwo wydoskonalenia muzyki we Lwowie. Od tego zwierzchności jego

przypada na czas od 1842 do 1848. W owczas
wykonywano dzieła muzyczne najpoważniej-
szych kompozytorów i przeważnie [illegible] tak jako i
przy współudziale 300 uczestników. Dość tu
wspomnieć że wykonano „Paulusa" Mendels-
sohna, „Zburzenie Jerozolimy" Hillera a
„Stworzenie Świata" Haydna, „Zmartwych-
wstanie Pańskie" Neukomma, „Oratorio"
Dawida i.t.d. Dwukrotne udatnego wy-
konanie z chórami (tekst niemiecki)
w r. 1846 pod kierunkiem znanego na-
ówczas niegdyś dyletanta adwokata
Białkowskiego sprawiło wielkie ocze-
kiwanie. W tym samym przeciągu
czasu artyści miejscowi i zagraniczni
nawiedzali [illegible] nasz Lwów, bądź
w towarzystwie muzycznem bądź w
teatrze — (Następują niektóre imiona)

R. 1848 zmienił ten stan wyczekującej obojęt-ności na martwotę tak jak i we wszystkiem. [illegible] przyjaciele sztuki i na tem koniec. Dopiero w r. 1851 wymyślono starano się na nowo towarzystwo muzy-czne wskrzesić nadzwyczajnie i postawić je na nogi. Ministerstwo oświecenia rozporządzeniem z 8 listopada 1851 zatwier-dziło nowy statut towarzystwa złożony (i co najbardziej zadziwiające) tylko z 17 ar-tykułów. Lecz dopiero na posiedze-niu 4 grudnia 1853 ożywiono listę członków, a z dniem 1 Maja 1854 r. zaczęło i cało statuty weszły w rze-czywistość. Odnowiono się także pod mianem towarzystwo, obrało zarząd nowy, któ-ry z dawnym ściśle się łączy, i utwo-rzono konserwatoryum muzyczne.

w którymby kształcili się organiści, śpiewacy, śpiewaczki, członkowie orkiestry a w mniej rozszerzonych zdolności nawet i koncertowi. Od dawna pielęgnowania i rozwijania zamiłowania muzyki w kraju, przez częste popisy kwartetowe na wykonaniu klasycznych utworów się wspierające, powstało również jedyne z głównych celów towarzystwa. W moc statutu składa się towarzystwo z protektora, którym jest naczelnik prowincji, z jego zastępcy, z 6 kurat., rzeczywistych kuratorów członków dyrekcji, z dalej z członków wspierających, rzeczywistych i honorowych. Wszystkim członkom opłacającym składki rocznej 24 zł. służy prawo udziału we wspólnem zebraniu towarz. więc

prawo głosowania przy wyborach i prawo
bezpłatnego wstępu na wszelkie koncerta
urządzone przez towarzystwo. Każdy
z takich członków może żądać biletu
dla osoby sobie znajomej, na wszelkie
koncerta za zniżeniem opłaty 1 zł. 10 gr.
gdy cena biletów dla reszty publiczności
dwa razy jest wyższa. Koncertów
bywa rocznie najmniej 6 ale z popisa-
mi uczniów i odgrywanemi będą na
czwartem miejscu w liczbie (np. wysokim
rankiem) będzie więcej koncertami nad-
liczbowemi, to ilość ich nieoznaczo-
na wzrasta. Członkowstwo ubiega-
jący się przez lat 10 zostać w towa
i wnoszący wkładki najmniej 400 zł/r
na utworzenie funduszu ubiegać się
mającego na założenie konserwatoryum

mocen jest ktoś w ciągu trzech lat 10 bez-
płatnej sześcioletniej nauki do jednego
ucznia lub uczennicy swego wyboru.
Wspierającym członkiem jest każdy
obowiązujący się przez lat trzy należeć
do Towarzystwa i płacić wymienioną
wyżej wkładkę 24 złp. rocznie.
Sprawy bieżące załatwia Dyrekcja
z grona Tow. wybrana głosowaniem.
Taką Dyrekcję składają: jeden przewod-
niczący, 6 członków zawiadowstwa
6 zastępców, 1den dyrektor Koncertów
jeden Dyrektor konserwatoryum.
Tym sposobem jest trzech Dyrektorów
Dyrektor Tow. i przynajmniej trzech
członków Dyrekcji Tow. winni
być z klasy wspierających, reszta
zaś z klasy czynnych jest wybierana.

Wybory odbywają się co lat trzy po których
następująco odbywają się wybory na
których mogą być i dotychczasowi
członkowie dyrekcyi zatwierdzeni.
Dyrekcya obiera sama z własnego
grona zawiadowcę sprawą towa-
będącego oraz trzymającego pióro na
posiedzeniach, dalej skarbnika, archi-
wistę, obrońcę, lekarza. Raz do roku
przynajmniej składa dyrekcya sprawę
zdanie z czynności swoich.
Na obradowaniu z 4 Grudnia 1856 r. o-
rzyło tę Dyrekcyę.
Dyrektor towarzystwa burmistrz
miasta p. Höpflingen.
Członkowie dyrekcyi: Edward
Bauer kapelmistrz, J. Czajkowski
adwokat, Fytro Taschinowski

naczelnika zarządu, skrzypek; J. C. Kessler fortepianista kompozytor, Jakób Korzysto-fowicz, Marceli Madejski adwokat pianista i kompozytor, Józef Promiń-ski, Dr. Reisinger kompozytor, Jan Ruckgaber fortepianista kompozytor, Straszki; Schärer dyrektor orkiestry, Józef Linz. Sekretarzem obrano Edwarda Pelletiera, archiwistą Wacława Dundera naczelnika buchhalteryi i tenorzystę który odznaczył się przekła-dem Muzamorita powieści Niemień-skiego i innych powieści polskich na czeskie. a których obecnie nakład wyjdzie w Krakowie. Kasyerem obrano Damiana Czypskie-obrońca adwokata Mäuerago Mahlera skrzypka, lekarzem Jana Kasparego. Jego Ex. pan Namiestnik rater oddano,

szy ten wybór zamianował Kuratorami honorowymi J. Ex. ks. arcybiskupa Baranieckiego, podkomorzego hr. Józ. Baworowskiego, hr. Leop. Starzeń-skiego, Józefa Breunera, Józefa Malinowskiego adwokata, Jana Towarnickiego nadzwyczajnymi.

Wymieniam skład pierwotny towarzystwa, dla lepszego pojęcia, jak różno-rodne żywioły zformowały go, i jak wszystkie warstwy przyczyniły się dla nadania rozwoju sztuce, jak osoby nawet wyższe stanowiskiem przezna-czone lub urzędowaniem, talentowane muzycznie jako dyletanci nie wahali się oddać na próbę publiczną. Towarzystwo rozpoczęło od 1 Maja 1854 szkołę śpiewu, skrzypiec i wiolonczeli

pod nauczycielami, Braunem, Hajmanem & Smaciarzyńskim z Krakowa i t.p. Szkoła podzielona na klas trzy, rozdzieliwszy zarazem uczniów i uczennice.

Od r. 1857 odbywały się koncerta towarzystwa których było 4. Odbywały się one w sali ratuszowej pierwszy odbył się w Marcu 1857 – Koncert ten wyprowadził na jaw kilka obiecujących talentów. Pierwszy to był popis Ludwika Marka ucznia Mikulego. Młodziutki fortepianista podobał się swą grą biegłą i silną przy wykonaniu fantazyi Prudenta z Łucyi. Czternastoletni skrzypek Karol Kozłowski więcej się pewno podobał – Odznaczał on [illegible]

twórcy fantazyi Kaprys. Drugi koncert dano 23 kwietnia 1854 — trzeci w Pałacu Kazimierzowskim — Kozłowski wygrał fantazyę swoją (programy tych koncertów i imiona dyletantów same, które opuszczam) Ostatni koncert dano w grudniu 1854 pod kierownictwem kapelmistrza opery Schürera.

NB. Wargocki historyk za czasów Zygmunta III pisał i o muzyce i narzędziach muzycznych.

NB. Dembołęcki Wojciech kapelan Elearów to jest Lisowczyków kozaków tak zwanych od dawnego wodza Lisowskiego wysłanych na pomoc domowi Rakuskiemu przez Zygmunta III. Dembołęcki pisał historyę tej wyprawy. Był też kom-

z Kolędami i wydał w Toruniu r. 1616 pod tytułem: Benedictio mensae i t.d. swoją pracą muzyczną.

(Dodruk wraz z Kapitularza w N. 24 z 9 Września w Sierpniu 1852 zjawiła panna Wilczopol-ska zasady teoretyczne na których o-parła swój wykład początków na forte-pian - za pomocą drewnianek podwój-nych ruchomych nibyklawiszów. Na jednej stronie napisana jest nuta - a na drugiej nazwa tej nuty wyrażo-na zgłoską odpowiednią. Do drew-nianek należą małe kwadraciki stosujące się ściśle do otworków drewnianek podwójnych. Na tych kwadracikach wypisane są zgłoskami nazwiska nut. Dzieci się więc oswa-jają nuty na drewienku na-

zyna ją wziąć i zarazem wkładała na-
mię uwagę z literą. Wreszcie w ten
sposób zwracała uwagę tej klawiaturze,
przewracała ćwiczonka na drugą
stronę i przeniosła czy nuty dobrze
lub źle dostał — poprawiając
swe błędy. Wprawiony w to wskazy-
wała potem nuty na klawiaturze
niemej na której się nuty wkładają
ręki rozłożenia klawiszów i pokaza-
ła mnie rozłożenie do klawiatury.
Potem dopiero do fortepianu.
Pierwszy popis uczniów artystów,
nych w tem sposobie odbył się 1 stycz-
nia 1852. Skutek [illegible]
zręczność teraz.

d. 25. Września. Adam Napoleon
Cybulski przed dyrektorem [illegible]

śpiewu w Tow. muzycznem dnia

Do historyi Towarzystwa.

Różnorodność towarzystwa wielka. Koncerta [illegible] nauka Dzieci i śpiew męski chóralny nie mogą być [illegible] Dam [illegible] towarzystwo [illegible] bo to do pewnego stopnia najmniejszy. Koncerta i szkoła początków zawiązują się za wielką sposobnością i bez wpływu towarzystwa — Nie było tow. muz. we Lwowie a były zwyczajne i liczne Koncerta miłośników. Kapelę Wacław [illegible] był [illegible] zawiadowcą popisów muzycz. Potem [illegible] był Karol Lipiński znany jako wiolonczelista od r. 1810 a po r. 1814

Dyrektor orkiestry teatralnej i solista.
Lipiński urodził się 30 października 1790 w Radzyniu w Lubelskiem województwie. Ojciec uczył go muzyki. Od lat chłopięcych bawiąc we dworze zajął się wyłącznie wiolonczellą w może poświęcił się do wyrobienia w nim artysty nadzwyczajnej siły późniejszemu uczeń skrzypiec. Gdy 1810 roku był dyrektorem orkiestry przy teatrze brakowało solisty na skrzypcach to go skłoniło do porzucenia wiolonczelli. Był to prawdziwy samouk, bo sam się uczył mając przed oczyma szkołę Baillota.
Od 1810 do 1814 wałęsał się we dworze z popisami; roku 1818 udał się do Wiednia na kongres tam

5?

Spohr zawyrokował stanowczo o przyszłem stanowisku Lipińskiego. Wrócił do Lwowa i dopiero 20 Października 1817 wyjechał do Włoch. Sława jego rosła od miasta do miasta a Lipiński odważył się na próbę ogniową. Pojechał do Piacenzy, aby spotkać Paganiniego i występował obok niego w koncertach. Paganini potwierdził zdanie Spohra co więcej sam przyczynił się do powodzenia artysty, zalecając go Włochom jako „Valente professor di violino Signor Carlo Lipiński ~~Pollacco~~ Polacco.” Dopiero 18 Sierpnia 1818 wrócił do Lwowa z objażdżki artystycznej a pierwszą wycieczkę do innych miast

polskich nazwiskami, Daje
wyjazdem do Krzemieńca w
lutym 1819. To był początek sławy
koncertowej Lipińskiego. Z
kompozycji jego które zjednały mu
rozgłos najpierwej a.g. 1. Muzyka
do opery „Kłótnia przez zakład"
2. Śpiewy do [illegible] i [illegible]
często grany z [illegible] Obydwie
z r 1814. 3). Trzy polonezy z tych
dwa na orkiestrę 4. Wiedeńskie
wariacje na skrzypce przypisane
[illegible] jego zawierające [illegible],
mu [illegible] [illegible],
mu: 5. Dwa caprices 1817 —
Przytem mnóstwo tańców drukowanych
i kilka koncertów na papierach
od r 1808 do 1818 przez niego
granych.

Talentowi Lipińskiego odpowiadał
godnie dyletant Ferdynand Kremer
który przez całe dziesięciolecia zachwy-
cał Lwowian znakomitą grą na
wiolonczeli. Był on wtedy
koncepistą gubernialnym później
radcą i Kommissarzem. Po nim do-
piero zasłynął Serwaczyński
około r. 1817. – Był i fortepianista
Mozart od r. 1808 do 1818 ~~ale~~
syn sławnego kompozytora ale
to muzyk mniejszych zdolności.
Za sprawą głównie tych osób
tworzyły się od r. 1810 do 1812
ciągłe koncerta amatorskie
w [illegible] Tych [illegible]
muzykalnych jako też orato-
ryów kościelnych. Udział w

nich brało po 80 do 100 osób co na
owe czasy było bardzo wiele.
Mimo to wykonywano przy wtedy
słynne dzieła muzyczne jako to
r. 1811 operę Mozarta: La Clemen-
za di Tito w oderwaniach jako
~~Orat~~ oratoryum. Haydna „
Stworzenie świata" wykonane w
teatrze przy udziale 200 osób pod
kierunkiem Hoermanna u-
rządzone przez konsyliarza Nowa-
kowskiego. W 1812 Kantatę
Haydna „Cztery pory roku" wy-
konane w teatrze. W r. 1810 sły-
szano przy tylko wszystkie koncerta
na jednym z nich wykonano uwer-
turę układu Lipińskiego, Polpono-
układu Ferd. Kremsera na wiolon.

szelly i td. 1814 na niezmiernie
Królowej obchodząc Zygmunta wysta-
pili nawet młodzież męska
z koncertem. W koncertach tych
dawanych zwykle na dochód in-
stytutu ubogich założonego 1811
a odbywających się bądź w teatrze
bądź w sali Łosiakowskiego bądź
w sali ogrodu Kochta, gos-
podarzyli Bauer i kapitan
strzelców miejskich Wincenty
Ziegelkiewicz imieniem instytu-
tu ubogich. Na koncertach tych od-
znaczyły się hrabianka Magdalena
Komorowska (sopran) hrabianka
Zofia Dolska, z hr. Castiglione
Baronowa żona radcy (śpie-
waczka), Słomczyńska z Zielińskich

hr. Zagrzyńska (fortep) a Dęg apol.
Rabltor, Leszkowicz, Jagowski
panna Teresa Majorotówna
i około 1818 Franciszek Kohaut
artysta na trąbce i waltorni,
Sinfonię z towarzy skrzypkowej,
Dzięki którym potem z Mozartem
synem przeszedł do koncertu.
Koncerta te musiały być bardzo
uczęszczane skoro jeden z nich
w r. 1811 przyniósł dochód 6399 złp.
Cytaty te nie pozwalają koncer-
ta w Tarnowie muzyki naga
nie odtwarzać i bez zawiązywania
towarzystwa muzyki. Założone
tow. muz. jest myślą lecz
chyba zadanie swe spełnić miało
potrzeba go wprzęgać muzykiem

aby nie potrzebowało oglądać się na
składki i z nich tylko i z koncertów
żyć z dnia na dzień.

№ 26 z 20 Września – [illegible] Kapituł.
w r. 1855 zawiązało się Towarzystwo muz.
ściśle ku rozpowszechnieniu. Dwa
koncerty w marcu i maju [illegible]
czyły tylko z Tow., przecież występujące
występywali na koncertach tych sami
~~prawie~~ teatralni artyści — Na
pierwszym grał ~~J. Wollm~~ Wolman
naczelny dyrektor muz. Drugi
na wiolonczeli [illegible] —
Kilku amatorów i jedna kontralt[illegible]
odśpiewana przez uczniów i uczen.
konserw. Koncertem kierował
Pollet[illegible] zastępca tow. Na
tem uzgodniła się czynność

Koncertowe Towarzystwo — wskutek
polsk. organizacji wiele członków
bo około 20 wolnych i uprawnionych
przemysłowców, Towarzystwo z-
padło chromało i wkrótce musiało
zatem upadło. Gdyby nie kilku
zacnych mężów nie wyjątkowi
byli lekarze pomocnika którzy przy-
wiedli tow. do sił i zapewnili
normy.

Antoni Kątski fortepianista wy-
stąpił tu (we dworcu) w marcu 1852.
podobał się bardzo. Na kontraktach grał
wiolonczelista Kellerman którego sław-
nie poprzedzała sława europejska
Stanisław Szczepanowski grał na
gitarze najbardziej interesujący.
Szczepanowski krakowianin urodz. 1814

na gitarze to instrument niewdzięczny
choć dziś jesteśmy. Szczepanowski
tak jak i Lipiński porzucił wiolonczelę
ale uchwycił za instrument nie koncertowy.
Dopiero od r. 1840 poprzestał się gitarą na któ-
rej doskonałością stylów i wielkości; wy-
woływał zachwyt i oklaski w gronie gita-
rzystów i przedstawicieli wszystkich stolic i
znawców europejskich, lubo nie za kon-
certujący. Mimo to jeszcze 1848 koncer-
tował na wiolonczeli. Przyznam się że
go wolę na niej słyszeć jako Kossowskiego
bo nie mogę uchwycić ulotnym lamen-
tom melodji i bolesnym akordom bez
męskiego rzężenia. Co się tyczy Kossow-
skiego to słyszałem go 1834 kiedy da-
wał koncert na skrzypcach, wiolon-
czeli i zaśpiewał kawatinę Rossiniego

więc rozwijał swój talent w trzech kierun-
kach. Spotkałem go w dwadzieścia lat
później i zawsze zachował mimo ten niedo-
statek energii też się stacyjna przebój
tej istoty rozsadzającej opoki tak nam
koniecznie wszystkim potrzebnej.

Roku 1858 był jałowy. Obaj Wieniaw-
scy po bardzo niepomyślnym pobycie w
Wiedniu i wyprzedzającym pobycie
w Krakowie obmyślali podróż, ale że
kolej żelazna kończyła się u brzegów
Wisły więc rozmyślili się i przyjechali
do Warszawy. Było jeszcze kilka
koncertantów zdaje się nawet
na kilka koncertów młodzików im-
zyski na rzecz ich Resursa miejska przy
na mnie ... osobistości Dobrzańskiego
tkie i Karol Lipiński był

Karola [illegible] z zawodu [illegible] niezwykłym talentem p. Poczimowskiego. W styczniu 1857 zajaśniał Karol Mikuli jako niezrównany wykonawca dzieł mistrza swego Chopina. Po raz pierwszy może usłyszano w takiej mnogości Chopinowskie mazurki, walce, ćwiczenia, nokturny i inne dzieła jego, z pośród których podobał się najwięcej Marsz pogrzebowy, Larghetto i Rondo z drugiego koncertu i trio podwójnego kwartetu. Mikuli grał także kompozycje Liszta i Thalberga i swoje własne utwory poloneza i mazurka w rodzaju Chopinowskim obmyślone. Ceniony on był bardzo jako kompozytor. Jego pieśń „Tęsknota" odśpiewała na jego

Rozrzewniła panna Riedel zaśpiewawszy
zarazem pieśń Mendelsohna „Fiołek"
i Beethovena arję „Ah perfido".
Żałować wypada że ta niewiasta z takim
wielkim talentem jak Mikuli, a a,
grzebał się w małem miasteczku w
Czerniowcach, mogąc pożytecznie wy-
więcej wpływać na świat muzyczny
w mieście stołecznem.
Po nim popisywał się też dziewięciolet-
ni Aleksander Bognacki, grający
wyśmienicie na swe młode lata, ale
talent jego nie dorósł do publicz-
nych popisów. Ojciec jego pochodził z
Samborskiego jako nauczyciel piana.
Gurikow urodz. 1806 a zmarły 1836
w Aachen zagrał swoją kilkumiesięcz-
nej konstrukcji na słomianej

harmonię i Rzym z żydem polskim.
Dzwoniki tego na złamanych ~~stu~~ wa-
łeczkach, uderzane pałeczkami wydawa-
ły ton ładnej dźwięczności ale krótkiej i
krótki. Z tem wszystkiem można
grać na nim nawet niektóre utwory
np. uwerturę. Szczególniej porażało
wspomnianie w forte i piano wygła-
dając osobliwie. Gwizdkom wystrzegać
się i łatwością niezrównaną. Znałem
go kiedy jeszcze nikt go nie znał.
Gdy w [illegible] mieszkał na drugiem piętrze
mozolił się nad swym cymbałkiem
po całych dniach i miesiącach. Był
skromny ~~ale~~ bo uwagi, później gdy wy-
nalazł wołanego stał się nieco zarozu-
mialcem - że jest [illegible] kresi.
Zbył nowy [illegible] zdania krytyków

z których niektórzy nazwali jego życiem
samochwalcem, rozgłoszonym o sobie
cudowne wieści, a on miał napisać
i rozszerzać biografię swoją z tysiąca nocy
wyjętą, więc był ~~samochwalcem~~ prostym
szarlatanem. Było w tem wiele prawdy
ale taki szarlatanizm przystawał się wiedeń-
nar i u nas wielu wirtuozów i innych
ludzi zdolnych. — Zapomniano prawdziwy
talent, dlatego że widziano śmiesznostki
charakteru. Dopiero gdy umarł przed-
mieściono tymi pochwały. Wszystkich
to los niepospolitych talentów. Przed-
tem i za życia jego pozostawiono
mu sprawiedliwość, bo monastrel
Dziennik Węgierski mówi o nim
w r. 1836. Wracam do Lwowa
i jego koncertów. W Sieniawie

występował nieraz koncertował na fortepianie
Ernesti. Nie jest to talent celniejszy ale
zaleca go gra bardzo miła, wyrobiona
delikatna. Utwory jego muzyczne
z których wyszły nie mają wielkie-
go rozgłosu. W r. 1855 powtórzył
Bogucki swoje koncerta. Zyskał
i Szczepanowski gitarzysta ale nie
występuje publicznie. W końcu roku
przybył Nikodem Biernacki
tarnopolanin, z którym ... Pierw-
szy jego koncert był najświetniejszy.
Artysta mimo że grał na marnie
dwudziesto kilku z towarzyszeniem teatru
zdołał ocenić ogromny talent
biegłość i wdzięk. Allard musiał
się podobać takim wdziękiem.
W r. 1855 wydało Towarzystwo muzycz.

i trzeba było o energii dostojnego mistrza
aby go wstrzymać. Powodem upadku
było wszystko wielu dyletantów.
Na czele ich kroczy J. C. Kessler
o którym Niemcy i Francuzi więcej
wiedzą jak my. Kessler jest nie-
tylko fortepianistą ale i kompozytorem
a jego etiudy są w konserwatoryum
paryzkiem a w Wiedniu dokąd się
przeniósł we Wrześniu 1855 otoczono
go takim szacunkiem jaki nie łatwo
w tak muzykalnem mieście uzyskać.
Talent swój okazał najpierw w kon-
certach z 1829 w Krakowie (W jednym
z nich wziął udział Tadeusz Bogun [?],
zacny znamienity bassista, później
rządca kasy banku [?] i Bobrowicz
gitarzysta później księgarz w Lipsku.

Po r. 1831 osiedlił się Kessler we Lwowie.) Napisał on mnóstwo kompozycji jako nokturna etiudy wiele pieśni i tp. Same rewidencyja dziś nazgdzamie poza był kilka poranków muzycznych i koncertów (na dochód funduszu szkolnego gminy ewangielickiej) w których sam mowie i celniejsi artyści miejscowi tylko mieli pole do popisu. W tych koncertach oprócz artystów scenicznych występowali: Kessler, Marek oraz Hellebranda, Karol [illegible] i Zimmerman z [illegible] pani Wild, panna Zöpflinger pani Dnowiecka pianistki (z których pierwsza najznakomitszą jest we Lwowie)